

# KOMUNIKATY–RELACJE

*Natalia Krzyżanowska*

Örebro University, Szwecja

## KONSTRUOWANIE MACIERZYŃSTWA JAKO KWESTII SPOŁECZNEJ NA PRZYKŁADZIE DISKURSÓW POLSKIEJ SFERY PUBLICZNEJ<sup>1</sup>

---

### ABSTRACT

The article highlights the relationship between transformation of the gender contract and the evolving social perceptions of motherhood in contemporary Poland. As it is assumed in line with my paper's empirical analysis, motherhood is one of social nodal points as well as a constitutive point for women's experience. However, the change to the ways in which motherhood is socially constructed in contemporary public and private spheres reflects the on-going transformations of the public and the private realm. Within the former and the latter, new conceptions of gender contract are being constantly proposed and are negotiated. By the same token, motherhood gradually moves from within its nature-driven and strictly private conceptualisation to becoming a social construct re/formulated in contemporary Polish public sphere. Within that process, both proponents and, especially, opponents of women empowerment voice their concerns.

### Key words:

gender, public discourse, motherhood

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach realizacji projektu Narodowego Centrum Nauki „Społeczne konstruowanie macierzyństwa w dyskursach polskiej sfery publicznej” Sonata 5 UMO-2013/09/D/HS6/02745.

## Wstęp: gender a macierzyństwo

Koncepcja płci kulturowej (gender), rozumiana jako pewien zestaw społeczno-kulturowych aspektów bycia mężczyzną lub kobietą, sprawia, że moje poszukiwania badawcze oscylują wokół sposobów społecznego procesu konstrukcji płci oraz (zmieniających się) norm określających to, co definiujemy jako męskość i kobiecość. Przyjmując więc, że płeć (ang. *gender*) jest konstruktem społecznym, jednocześnie przypuszcza się, że „płeć jest nie tylko własnością jednostek – jest ona także fenomenem społecznym [...] stanowi zbiór socjologicznych powiązań”<sup>2</sup>. Jeśli więc płeć traktujemy jako fenomen społeczny, to w odniesieniu do kobiet jednym z jego przejawów (obok innych, takich jak np. style przywództwa politycznego, komunikowania czy zarządzania typowych dla kobiet ścieżek ich karier zawodowych, sposobów organizacji aktywności w obrębie czasu wolnego) może być macierzyństwo.

Konsekwencją założenia, że kategoria gender jest konstruowana, jest możliwość śledzenia sposobów jej tworzenia/odtworzenia/jednostkowego cytowania nie tylko w dyskursach massmediów, dyskursach profesjonalnych (np. naukowym), prawa, ale także w dyskursie powiązany z edukacją czy nauką Kościoła katolickiego, oraz sprawdzać, jak niejako owa kategoria cytowana jest przez jednostki, co ma miejsce w badaniach narracyjnych czy w perspektywie psychologicznej<sup>3</sup>. Celem owych badań może być rekonstrukcja treści ról społecznych pełnionych przez mężczyzn i kobiety, oczekiwań społecznych formułowanych pod ich adresem na różnych etapach ich życia oraz swego rodzaju różnice horyzontów możliwości i szans życiowych, które poniekąd są społecznie definiowane i zmieniają się w czasie<sup>4</sup>. Zarówno w przypadku płci kulturowej (gender), jak i macierzyństwa/ojcostwa czynniki biologiczne i kulturowe wchodzi z sobą w skomplikowane interakcje, a decydujące znaczenie mają procesy uczenia się społecznych ról, które umożliwiają jednostce odpowiadanie na szerokie spektrum oczekiwań społecznych<sup>5</sup>.

W odniesieniu do kobiet często zakłada się, że macierzyństwo (a w odniesieniu do mężczyzn coraz częściej ojcostwo) jest tym momentem, w którym wyjątkowo wyraźnie odbijają się przekonania dotyczące nie tylko społecznej kategorii płci,

<sup>2</sup> A. Oakley, *Sex, Gender and Society*, London 1972; H. Bradley, *Płeć*, Warszawa 2008, s. 15.

<sup>3</sup> R. Siemieńska, *Kontrakt płci? Między sferą prywatną i publiczną [w:] Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*, A. Kojder (red.), Kraków 2007, s. 319.

<sup>4</sup> Dobrym przykładem może być umożliwienie kobietom uzyskania wyższego wykształcenia czy nabycie przez nie praw wyborczych, ale też duża zmiana, jaką jest wprowadzenie coraz powszechniej akceptowanych urlopów tacierzyńskich.

<sup>5</sup> Zob. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, *Gender w społeczeństwie polskim*, Kraków 2011.

ale także tego, co nazywane bywa kontraktem płci, który współwarunkuje sposób funkcjonowania (horyzonty oczekiwań jednostek, możliwości oraz ograniczenia ich szans i aspiracji życiowych) kobiet i mężczyzn w sferze zarówno publicznej, jak i prywatnej<sup>6</sup>. Dodatkowo, „podejmując wątki związane z macierzyństwem, poruszamy się w tej sferze życia, w której to, co *uniwersalne*, krzyżuje się z tym, co *indywidualne*. Z jednej strony mamy do czynienia z aksjomatami zakładającymi uniwersalizm potrzeb macierzyńskich, z drugiej zaś z przekonaniem o tym, że potrzeby te cechują swoista intymność oraz indywidualizm, wobec których opisywanie statusu macierzyństwa w obrębie danego społeczeństwa może wydać się działaniem uzurpatorskim”<sup>7</sup>.

Jednocześnie warto podkreślić, że macierzyństwo nie jest zagadnieniem dotyczącym/ważnym jedynie dla kobiet posiadających dzieci, lecz w paradygmacie tradycyjnego kontraktu płci większość kobiet ujmowanych jest jako *potencjalne* bądź *aktualne* matki, co ma decydować o ich tożsamości i socjalizacyjnie utrwalanych skłonności do poświęcenia, opieki, upodobania do nieodpłatnej pracy w domu i szczególnej wrażliwości i gotowości zaspokajania potrzeb innych ludzi<sup>8</sup>.

W Polsce macierzyństwo wydaje się jednoznacznie konotowane z socjalizacyjnie utrwalonymi tendencjami do sprawowania opieki i łączone jest z dbałością/troską. Z drugiej strony dopełnia je powszechne przekonanie, że „zdolność do pełnienia obowiązków opiekuńczych wyrasta z doświadczenia macierzyństwa”<sup>9</sup>. Takie społecznie funkcjonujące, dopełniające się przekonania sprawiają, że kulturowe przyporządkowanie kobiet do sfery prywatnej/domu, jako głównego obszaru sprawowania opieki, utrudnia funkcjonowanie kobiet w sferze poza-domowej,

<sup>6</sup> Oczywiście w obszarze studiów nad męskością, coraz prężniej rozwijającą się subdyscypliną *gender studies*, podkreśla się wzrastającą ważność ojcostwa dla tożsamości współczesnych mężczyzn (zob. K. Arcimowicz, *Przemiany męskości w kulturze współczesnej* [w:] *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, M. Fuszara (red.), Warszawa 2007) i obserwuje się ewolucję: od „tradycyjnego” ojcostwa, gdy „rola ojca była ściśle wyznaczona – siedł do pracy i zarabiał pieniądze” (T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 445) ku „nowemu” ojcostwu, które choć zyskuje kontakt z dziećmi i czuje się coraz ważniejszą częścią rodziny, podzielać obowiązki domowe z partnerką, to za sprawą braku wzorów osobowych, które odziedziczył po swoim tradycyjnie nieobecny ojcu, jest „figurą nieco bezradną i zestresowaną, ponieważ narzuca mu się sporo nowych wymagań, wcale nie eliminując starych” (ibidem, s. 251). Stąd Jeff Hearn w rozdziale zatytułowanym *The problem of fatherhood* pisał, że ojcowie bardzo chętnie staliby się „nowymi ojcami”, gdyby tylko wiedzieli, co to w zasadzie oznacza. Zob. J. Hearn, *The gender of oppression: men, masculinity and the critique of Marxism*, Brighton 1987, s. 155.

<sup>7</sup> A. Titkow, *Figura Matki Polki. Próba demiotologizacji* [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, R.E. Hryciuk, E. Korolczuk (red.), Warszawa 2012, s. 27.

<sup>8</sup> M. Fuszara, *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Warszawa 2002.

<sup>9</sup> J. Phillips, *Troska*, Warszawa 2009, s. 91.

tj. w obszarze pracy zawodowej, oraz zwiększenie ich obecności w sferze publicznej. Refleksja dotycząca tego, jak konstruowane są macierzyństwo (i ojcostwo) w przestrzeniach dyskursów publicznych, nie jest więc pozbawiona implikacji wykraczających poza sferę prywatną: stosunki panujące w rodzinach bada się wszak także po to, by zrozumieć skąd wypływają źródła słabszej pozycji kobiet w sferze publicznej<sup>10</sup>.

## 1. Macierzyństwo w perspektywie krytycznej

Macierzyństwo – w perspektywie drugiej fali feminizmu dekonstruowane jako ważny element obywatelskiej kobiety „mystyki kobiecości” – łączy się z dwoma założeniami: a) „każde społeczeństwo jest organizowane za sprawą ‘płciowego’ (ang. *sex*) i ‘genderowego’ systemu [który – przyp. N.K.] porządkuje sposoby radzenia sobie z płcią biologiczną, płcią kulturową i dziećmi” oraz b) „macierzyństwo kobiet jest centralną i definiującą cechą społecznej organizacji płci kulturowej (*gender*) i jest wkomponowane w reprodukcję męskiej dominacji”<sup>11</sup>.

Refleksja, zapoczątkowana słynnym stwierdzeniem S. de Beauvoir, że „nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi”, skłania także do dostrzeżenia ogromnej wagi wpływu kultury na to, co postrzegane jest jako naturalny proces, a w przypadku macierzyństwa często ów komponent „natury” określany jest mianem instynktu macierzyńskiego<sup>12</sup>. Stąd zarówno kultura, jak i socjalizacja mają ogromny wpływ na to, jakie znaczenie w danym społeczeństwie przybiera nie tylko „bycie kobietą”, ale także „bycie matką”. Krytyczne podejście do tego, czym jest macierzyństwo, i tego, jak bywa ono konstruowane w różnorodnych dyskursach (powiązanych z religią, lifestylem, pedagogiką czy medycyną), wydaje się kluczowe dla kondycji kobiet w sferze zarówno prywatnej, jak i publicznej, oraz było i jest jedną z najżywiej dyskutowanych kwestii w obszarze zarówno drugiej, jak i trzeciej fali feminizmu. Niejako więc egzemplifikując przekonanie S. Sontag, że „wszystko, co mi się przydarza daje okazje do rozmyślań”, wyniki wielu badań wskazują na to, że macierzyństwo jest ujmowane jako ważna część tego, co nazywa się specyficznym doświadczeniem kobiet, konstruowanym w narracjach respondentek, często nawet

<sup>10</sup> J. Habermas, *The Structural Transformation of Public Sphere*, Cambridge MA 1989.

<sup>11</sup> B. Friedan, *The Feminine Mystique*, London 1992; G. Rubin, *The Traffic in Woman: Notes on the 'Political Economy' of Sex* [w:] *Toward an Anthropology of Women*, R.R. Reiter (red.), New York 1975, s. 168; N. Chodorow, *The Reproduction of Mothering*, Berkeley 1993, s. 9.

<sup>12</sup> S. de Beauvoir, *Druga płeć*, Kraków 1972, s. 27.

jako moment zwrotny w życiu kobiety<sup>13</sup>. Ważne jest także, by pamiętać, że to, co w danym społeczeństwie oznacza bycie matką – zwłaszcza matką małoletniego dziecka/dzieci – jest społecznie konstruowane także w dyskursach publicznych i zdaje się znacznie ewoluować w czasie<sup>14</sup>.

W refleksji feministycznej drugiej fali nie chodzi o to, że feministki chcą zniszczyć wartość czy obrzydzić kobietom macierzyństwo, lecz o werbalizację sprzeciwu wobec niesprawiedliwych dla kobiet wizji powinności, wymogów, sposobów postępowania warunkowanych konstruowanymi społecznie wizjami macierzyństwa. Za pomocą dekonstruowania pewnych kulturowo warunkowanych praktyk związanych z macierzyństwem chciano wskazać, że są one bezpośrednio splecione i – za sprawą nierównomiernie obciążonych obowiązkami wynikającymi z opieki nad dziećmi kobiet i mężczyzn – warunkują słabszą pozycję kobiet we współczesnym społeczeństwie<sup>15</sup>. Druga fala feminizmu, chcąc zdekonstruować źródła słabszej pozycji kobiet, wskazywała na to, że stosunki społeczne prześlągnięte patriarchalnymi przekonaniem są wspierane przez logikę kapitalistycznego systemu gospodarowania, w którym to systemie kobieta odpowiedzialna za dom i świadcząca nieodpłatną pracę na rzecz rodziny i dzieci, po prostu była mniej poszukiwanym, rzadziej docenianym i awansowanym, mniej dyspozycyjnym, i stąd gorzej opłacanym uczestnikiem rynku pracy. Logika rynku i reguły nim rządzące były niejako skrojone na potrzeby typu idealnego uczestnika rynku, czyli *homo oeconomicus'a*, a kobiety w efekcie wielorakiego treningu socjalizacyjnego zdawały się do tych realiów po prostu gorzej przystosowane<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> S. Sontag, *Mysł to forma odczuwania*, Kraków 2014, s. 19; zob. L. Irigaray, *Ciało w ciało z matką*, Kraków 2000; A. Rich, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Warszawa 2000; B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław 2000; N. Wolf, *Misconceptions: Truth, Lies, and the Unexpected on the Journey to Motherhood*, New York 2003, R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Pożegnanie...*, op.cit.

<sup>14</sup> E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998.

<sup>15</sup> Zob. N. Folbre, *Who Pays for the Kids*, London 1994 lub N. Krzyżanowska, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Toruń 2012, s. 293. W katolickim światopoglądzie kobieta, choć nie odmawia się jej oczywiście ważności w sferze pozadomowej, jest jednak ukazywana – jak to ma miejsce w dokumencie podpisanym przez kardynała J. Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI – jako matka oraz osoba szczególnie predestynowana do animowania i podtrzymywania relacji rodzinnych w sferze domowej, z racji swej gotowości poświęcania się i służby bliźniemu. Zob. *List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, wystosowany przez Kongregację ds. Nauki Wiary, opublikowany 31 maja 2004 r. na łamach „L'Osservatore Romano”, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta\\_31052004.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta_31052004.html), [dostęp: 20.08.2014].

<sup>16</sup> Zob. N. Krzyżanowska, *Crisis and Gender [w:] Economic crisis in social perspective*, G. Krzyminiewska (red.), Poznań 2012 oraz N. Krzyżanowska, *Femina oeconomica*, czyli o apoteoretycznej obecności kobiet w ekonomii, „Kultura i Edukacja” 2013, nr 4.

Jednocześnie w perspektywie znaczonej refleksją trzeciej fali feminizmu<sup>17</sup> macierzyństwo, jako rola społeczna i jednocześnie komponent tożsamości kobiety jako niezależnej jednostki żyjącej w późnej nowoczesności, korzystającej ze zdobyczy drugiej fali feminizmu (utwierdzona obecność na rynku pracy, dostęp do środków antykoncepcyjnych pozwalających na kontrolowanie płodności, edukacja seksualna czy aborcja), jest w krajach euroatlantyckich wyborem, i to nieoczywistym. „Nieoczywistość” tego wyboru zdają się potwierdzać narracje kobiet, które w pewnym momencie swego życia odkrywają, niejako ku własnemu zaskoczeniu, że pragną zostać matkami. Jednak w kulturze znaczonej konsumeryzmem, „jednorodnością”, płynnością, konotowanymi z ponowoczesną tożsamością, decyzja o urodzeniu dziecka różni się od innych, do których podejmowania jesteśmy przyzwyczajeni<sup>18</sup>. Wybór ten bowiem wiąże się z *oczekiwaniem* (nie tylko na samo dziecko w czasie ciąży, ale także, w związku z coraz późniejszym wiekiem podejmowania tej decyzji oraz niekorzystnym wpływem np. stresu, może wiązać się z długim oczekiwaniem na zapłodnienie czy leczeniem bezpłodności), *(współ) odpowiedzialnością* (nie tylko za mające się narodzić dziecko, ale także partnera, z którym kobieta postanawia podjąć się projektu „dziecko”), *dzieleniem się* (opieką nad dzieckiem, dochodami) oraz *wzmocnionym wchodzeniem w relacje z innymi* (np. dziadkami, rodzicami innych dzieci).

Dobrym przykładem ilustrującym wszelkie możliwe trudności ponowoczesnego JA, które postanowiło urodzić dziecko, może być książka *Misconceptions: Truth, Lies, and the Unexpected on the Journey to Motherhood* Naomi Wolf. Opowieść zaczyna się, zgodnie z regułą S. Sontag, od tego, że uznana już autorka (m.in. bestsellerów *The Beauty Myth* czy *Fire with Fire*) w wieku lat 34 postanowiła zostać matką. Niespodziewanie dla Wolf i wydawałoby się bez związku z jej prywatnymi

---

<sup>17</sup> Wydaje się, że warto niekiedy, zwłaszcza w odniesieniu do rekonstrukcji idei angloamerykańskiej refleksji emancypacyjnej, przywoływać periodyzację globalną myśli feministycznej, choć czynię to ze świadomością wielu zastrzeżeń, jakie budzi ów porządek w odniesieniu zwłaszcza do polskiej rzeczywistości społecznej. Zob. N. Krzyżanowska, *Kobiety...*, op.cit., s. 227–229 czy A. Graff, *Odmienna chronologia. Refleksje nad feminizmem we współczesnej Polsce*, „Zadra” 2007, nr 3–4 lub S. Walczewska, *Feministki. Własnym głosem o sobie*, Kraków 2005, s. 17.

<sup>18</sup> Konsumeryzm jako postawa afirmująca konsumpcję łączy się jak najściślej z kondycją ponowoczesnego człowieka i badaniami społecznymi, bowiem „ponowoczesna teoria socjologiczna [...] łączy się z konsumpcją i poglądem, że wyznacznik ponowoczesnego świata stanowi właśnie konsumpcja (a nie produkcja)”. Za: G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2001, s. 128; Z. Bauman, *Płynne życie*, Warszawa 2007. Jak pisze Aldridge, „ponowoczesne JA nie posiada już solidnych fundamentów obiecywanych przez nowoczesność. Nie pozwala ona na długoterminowe zobowiązania, ponieważ lojalność nie jest już cnotą a jedynie naiwnym i niepotrzebnie podjętym ryzykiem, oraz ponieważ przyszłość jest otwarta, niepewna i nieprzewidywalna. Dryfująca, w oderwaniu od przeszłości i pozbawiona ufności w przyszłość, ponowoczesna jednostka zatopiona jest w tu-i-teraz”. A. Aldridge, *Konsumpcja*, Warszawa 2006, s. 43.

wyborami nagle bardzo wiele zmieniło się w relacjach społecznych, postrzeganiu jej przez innych oraz żywionych wobec niej nowych, sprzecznych z jej dotychczasowym doświadczeniem życiowym, oczekiwań i wymogów społecznych. Można powiedzieć, że książka ta wyrosła niejako ze zdziwienia, że większość kobiet ma i wychowuje dziecko/dzieci, lecz doświadczenia/niepokoje/rozterki samych kobiet związane z ciążą, porodem i okresem wczesnego macierzyństwa są dla autorki nowe, nieznanne i kompletnie zaskakujące. Można powiedzieć, że jest to książka nietypowa w obszarze refleksji feministycznej: zbyt osobista i jednocześnie przepełniona cytatami gorzkich słów kobiet, które właśnie po raz pierwszy stały się matkami i w ich odczuciu jest to skrajnie różne doświadczenie od społecznie akceptowanych i oczekiwanych wizji macierzyństwa roztaczanych w szkole rodzenia, na kartach poradników, w przekazach medialnych czy narracjach biograficznych znanych sobie kobiet. Za swoje poczucie zagubienia i zaskoczenie Wolf zdaje się też obwiniać ruch feministyczny, który pomimo wielu zmian, jakie zdołał spowodować, czy wielowątkowej refleksji społecznej i filozoficznej, jakby zmarginalizował teoretycznie ów komponent kondycji kobiet.

Analizując treści kultury dotyczące macierzyństwa, można zauważyć, jak pisze Wolf, „społeczny imperatyw podtrzymywania naszej kolektywnej wiary w naturalną błogość (ang. *natural bliss*) macierzyństwa<sup>19</sup>. Amerykański obrazek ‘mamy z szarlotką’ jest jednym z nich. Podobnie wizja porodu jest ujmowana w optyce zmiękczonej różową mgłą: noworodek i promienna mama, obejmujący się w pozbawionym wysiłku wzajemnym uścisku”<sup>20</sup>. Jednak chyba najbardziej obrazoburcze dla czytelników jest to, że mówi ona wprost o kosztach psychicznych, ekonomicznych oraz społecznych macierzyństwa, które musi ponieść współczesna kobieta. Owe koszty zdają się przemilczane w refleksji feministycznej trzeciej fali, nakłaniającym kobiety do korzystania z pełni możliwości oferowanych przez świat niezależnemu indywiduum. Pisze ona: „Zaprzeczamy wielu symbolicznym śmier-

<sup>19</sup> Przykładem najczęściej przywoływanego krytycznie źródła wiedzy dla kobiet, określanych mianem pierworódek (*Primigravida*), jest jeden z najpopularniejszych podręczników na amerykańskim rynku wydawniczym *What to expect when you're expecting* autorstwa Heidi Murkoff. Według badań rynku upublicznionych przez USA Today 93% kobiet sięgających po poradniki poświęcone ciąży i pierwszemu okresowi macierzyństwa sięga po tę pozycję. By pokazać, jak duży wpływ na społeczną percepcję macierzyństwa wywarła ta publikacja, poza 17 mln sprzedanych egzemplarzy, warto wspomnieć, że była ona inspiracją do stworzenia w 2012 r. wysokobudżetowego filmu pod tym samym tytułem, w reżyserii Kirka Jonesa, z udziałem m.in. Cameron Diaz (polski tytuł był zmieniony i brzmiał *Urodzić i nie zwariować*). Heidi Murkoff prowadzi także serwis parentingowy, radząc w wielu kwestiach znacznie wykraczających poza lifestyle, jak np. otrzymanie wsparcia finansowego od instytucji pomocy społecznej, porady prawne i pedagogiczne, [www.whattoexpect.com](http://www.whattoexpect.com).

<sup>20</sup> N. Wolf, *Wstęp [w:] Misconceptions: Truth, Lies, and the Unexpected on the Journey to Motherhood*, New York 2003, brak paginacji.

ciom, przez które przechodzi współcześnie kobieta w ciąży: zaczynając od końca jej niezależności jako jednostki, do utraty figury sprzed ciąży, poprzez załamanie jej beztroskiej tożsamości, wielorakich przemian w relacji małżeńskiej, aż po spadek jej statusu jako profesjonalisty i pracownika<sup>21</sup>. Częściowo być może, za sprawą przeczuwania istnienia owych przemilczanych kosztów, obserwowany jest proces odwlekania decyzji o posiadaniu dzieci przez kobiety do czasu, aż osiągną one choćby minimalną stabilizację w pracy oraz nabędą doświadczenie pozwalające im na bezpieczny powrót do aktywności zawodowej. Jednocześnie przesunięcie decyzji o macierzyństwie odsuwa pewne napięcie czy konflikt ról, którego doświadcza pracująca matka, balansująca pomiędzy zracjonalizowanymi wymogami pracy zawodowej/konkurowania na rynku pracy a czynnościami, postawami czy wartościami, które kulturowo wiążemy z macierzyństwem (oddania, poświęcenia, pracy świadczonej bezinteresownie czy pewnego spokoju i wyciszenia).

Ów rozdźwięk dobrze oddają słowa autorki jednej spośród niezwykle dziś popularnych autobiograficznych publikacji o „nowym macierzyństwie” – czytanych zapewne przez inne kobiety, zagubione między sferą własnych doświadczeń macierzyństwa a społecznie konstruowaną wizją wyidealizowanych matek – niezwykle wyraziście charakteryzującą własne życie autorki, specjalistki pracującej w korporacji, zanim została matką<sup>22</sup>. „W tamtym czasie – pisze M. Łukowiak – działałam w męskim świecie jak walec. Słyszałam w odwecie: ‘zachowujesz się jak facet’. Przyjmowałam to z mieszaniną aprobaty i wstrętu. Brak wyboru był wręcz oczywisty. Albo się walcem kieruje, albo ci ten walec przejeżdża po plecach [...] Albo jesteś asystentką/inspicjentką, albo pozwalasz sobie wypruć mózg i zachowujesz się jak facet. Za każdą cenę<sup>23</sup>. Tak opisana rzeczywistość młodych współczesnych kobiet dowodzi, że stopniowo uwewnętrzniają one logikę rynku pracy po to, by z powodzeniem konkurować na nim i odnosić sukces, ujmowany jako kolejny nakaz ponowoczesności, ale nie ułatwia im to płynnego podejmowania roli matek.

Realia rynkowe w połączeniu z młodym polskim kapitalizmem i jego trudnościami: ogromnym bezrobociem wśród ludzi młodych, faktem większego narażenia na nie kobiet, pomimo ich często wyższych kwalifikacji, brak wystarczającego zabezpieczenia społecznego w razie choroby czy utraty pracy, coraz więcej

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Zob. A. Michalak, *Matka Sanepid*, Warszawa 2012; S. Chutnik, *Mama ma zawsze rację*, Warszawa 2012; J. Woźniczko-Czeczott, *Macierzyństwo non-fiction. Relacja z przewrotu domowego*, Wołowiec 2012; *Jestem mamą – zbiór prawdziwych historii o macierzyństwie*, K. Tubylewicz (red.), Kraków 2004, oraz wiele przekładów, np. A. Waldman, *Zła matka*, Kraków 2011 czy R. Cusk, *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa*, Wołowiec 2014.

<sup>23</sup> M. Łukowiak, *Projekt matka. Niepowieść*, Warszawa 2013, s. 19.



tw. śmieciowych umów o pracę, która nie daje ani zabezpieczenia, ani nie jest źródłem dobrobytu, oraz ogromne zróżnicowanie płac (mężczyzn i kobiet oraz kobiet bezdzietnych i matek) są wzmacniane z jednej strony przez fluidalność związków, z drugiej zaś wciąż silnie obecne stereotypy płci sprawiają, że decyzja o macierzyństwie nie jest łatwa<sup>24</sup>. Samo zaś macierzyństwo, jak i sytuacja kobiet matek niekiedy jawi się – zwłaszcza na przykładzie wizji macierzyństwa tworzonej w obszarze dyskursu medialnego – nie jako naturalny proces, etap, w który kobieta wchodzi bez lęku, lecz jako jedna z poczesnych kwestii społecznych<sup>25</sup>. Bowiem „kwestie społeczne dotyczą życia zbiorowego i występują w skali masowej [...]. Generują je takie mechanizmy życia zbiorowego, jak zhierarchizowana struktura i wynikające stąd nierówności. Przejawiają się one w postaci stanów krytycznych widocznych w życiu całych grup społecznych, a efektem są zakłócenia na poziomie makro. Wiążą się one z kompleksem zjawisk sięgających swymi korzeniami podstawowych potrzeb i stopnia ich zaspokojenia. Tutaj znajduje się też ważne źródło frustracji oraz poczucia upośledzenia we współczesnej Polsce”<sup>26</sup>. Próba ujęcia macierzyństwa, zarówno jako indywidualnego doświadczenia w czasach ponowoczesności, jak i pewnej instytucji społecznej, stojącej niejako w sprzeczności z dominującą logiką rynkową, skażonego *affluencją* (konsumpcją ponad miarę) *homo oeconomicus’a*, w kategoriach kwestii społecznej pozwala nam zrozumieć wielość implikacji społecznych, ekonomicznych, związanych z podjęciem (lub nie) tej decyzji przez jednostki. Naświetlenie tych kwestii może być też użyteczne po to, by w obliczu niedowładu wsparcia publicznego rodzicielstwa

---

<sup>24</sup> Problem ten według raportu Państwowej Inspekcji Pracy w 2011 r. dotyczył 25% ogółu zatrudnionych w Polsce, podaje za: A. Graff, *Matka feministka*, Warszawa 2014, s. 18. Pierwsze rozróżnienie nazywane jest *gender pay gap* i jest monitorowane przez naukowców i polityków społecznych (wchodzi w skład tzw. *gender inequality index*, np. <http://hdr.undp.org/en/content/gender-inequality-index-gii>). „The Guardian” w dniu 19 sierpnia 2014 r. opublikował wyniki najnowszych badań, które wskazują, że kobiety na stanowiskach kierowniczych zarabiają w Wielkiej Brytanii 35% mniej niż ich mężczyźni na podobnych stanowiskach, i ma to miejsce w kraju, który już czterdzieści lat temu wprowadził ustawę o równości płac kobiet i mężczyzn. Co ciekawe, seksizm zdaje się nakładać z „ageismem” (dyskryminacją ze względu na wiek), bowiem rozwarstwienie płac kobiet i mężczyzn jest większe w przypadku menadżerek po 40 roku życia, co nazywa się „*midlife pay crisis*” (płacowym kryzysem wieku średniego), zob. [www.theguardian.com/business/2014/aug/19/gender-pay-gap-women-bosses-earn-35-less-then-men](http://www.theguardian.com/business/2014/aug/19/gender-pay-gap-women-bosses-earn-35-less-then-men). Wydaje się, że o wiele mniej nagłośniona, choć nie mniej znacząca, jest różnica uposażenia kobiet posiadających dzieci i bezdzietnych, w Stanach Zjednoczonych szacuje się, że wynosi ona 14%, zob. A. Graff, *Matka...*, op.cit., s. 35.

<sup>25</sup> Zob. znane z medialnych przykładów matki niedoskonałe: dyskurs o Alicji Tysiąc, sprawa tzw. „matki Róży” czy wątki związane z tzw. seksaferą w Samoobronie RP i niedoskonałym pełnieniem roli matki przez Anetę K.

<sup>26</sup> R. Borowicz, *Status poznawczy kwestii społecznych [w:] Kwestie społeczne. Trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, Toruń 2008, s. 15.

lepiej opisać swego rodzaju uwikłanie nie tylko matki/partnerów, ale często także innych członków rodziny (zwłaszcza babć/dziadków) w kwestie związane z opieką, tak by umożliwić kobiecie powrót do normalnego funkcjonowania jako pracownika. Może też unaoczniać nieustanne napięcie pracującej matki, balansującej na krawędzi sfery prywatnej i publicznej, pozbawionej poczucia bezpieczeństwa ze strony instytucji polityki społecznej. Warto też podkreślić, że skala trudności macierzyństwa tzw. trudnego, np. samodzielnej matki, lub w sytuacji, gdy matka czy dziecko jest niepełnosprawne bądź przewlekle chore, wzrasta wielokrotnie, doprowadzając niekiedy rodziców do zachowań ekstremalnych (zob. ruch tzw. alimenciar po likwidacji funduszu alimentacyjnego w 2004 r., protest w Sejmie w kwietniu 2014 r.).

## 2. (De)re-konstrukcja macierzyństwa we współczesnej polskiej sferze publicznej

To, że decyzja o powiększeniu rodziny we współczesnej Polsce jest trudna, widać także na podstawie opracowań statystycznych, które wykazują spadającą liczbę urodzin. „Ze wstępnych danych wynika, że w 2013 r. odnotowano ujemny przyrost naturalny ludności – przede wszystkim w wyniku mniejszej niż w poprzednim roku liczby urodzeń, przy jednoczesnym wzroście liczby zgonów”<sup>27</sup>. Jednocześnie Polsce odmawia się łączenia decyzji o macierzyństwie (niejako podtrzymując wizję romantyczną macierzyństwa jako jedynie porywu serca, a nie decyzji racjonalnie gospodarujących podmiotów) z tym, co dzieje się na rynku pracy i w obszarze gospodarowania. Jak podaje bowiem GUS, „rok 2013 był drugim z kolei, w którym liczba ludności zmalała po notowanym wcześniej (w latach 2008–2011) wzroście” oraz poprzedzony latami spadającej liczby urodzin, co wydaje się pokrywać z obserwowanymi w Polsce negatywnymi efektami tego, co nazywamy kryzysem ekonomicznym, którego efekty w Polsce były niejako przesunięte w czasie (przypomnijmy, że wzrost wartości PKB w Polsce w 2008 roku był jedynym wzrostem odnotowanym w całej Unii Europejskiej)<sup>28</sup>. Jednocześnie przeczy to temu, że ja-

<sup>27</sup> Departament Badań Demograficznych i rynku pracy Głównego Urzędu Statystycznego, 30 stycznia 2014, [http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L\\_podst\\_inf\\_o\\_rozwoju\\_dem\\_pl\\_do\\_2013.pdf](http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf), [dostęp: 25.08.2014].

<sup>28</sup> Ze szczególnym uwzględnieniem lat 2002–2006, w którym to czasie odnotowano ujemny przyrost naturalny. Rok 2003 był najgorszym w okresie powojennym, współczynnik dzietności w tym roku wyniósł 1,22. Pierwsze statystyki ukazujące sytuację w I kwartale 2014 r. pokazują lekki wzrost liczby urodzin, lecz bywa on tłumaczony tym, że wydłużenie urlopów macierzyńskiego i rodzicielskiego skłoniło do podjęcia decyzji o powiększeniu rodziny także tych, którzy już wcześniej się wa-

kiejkolwiek doraźne rozwiązania (np. tzw. becikowe, czyli jednorazowa zapomoga wypłacana powszechnie wszystkim matkom nowo narodzonych dzieci od 2006 do 2012 r.) w miejsce systemowych długoterminowych strategii (początkiem tego może być np. wydłużenie urlopów macierzyńskich w 2013 r. i wprowadzenie urlopów rodzicielskich) są w stanie skłonić młodych ludzi do posiadania liczniejszego potomstwa.

Wydaje się też, że zaszła duża zmiana w obrębie samego dyskursu feministycznego, w obszarze którego zaczęto omawiać zagadnienie macierzyństwa w kontekście feministycznych debat innych niż aborcja, łącząc je z zagadnieniami obywatelstwa czy u-własnowolnienia<sup>29</sup>. Jedną z najżywiej omawianych – często krytycznie, i to zarówno przez konserwatystów, jak i same środowiska emancypacyjne – jest publikacja A. Graff *Matka feministka*, w której autorka wprost stwierdza: „Kobiety w Polsce są odpowiedzialne za dzieci, a jednocześnie pozbawione wsparcia ze strony państwa. I nic im nie pomagają nasze [feministyczne] dywagacje o kulturowym konstruowaniu płci, wolnym wyborze czy historycznie zmiennym obrazie macierzyństwa”<sup>30</sup>. Publikację charakteryzuje wydzwięk samokrytyczny, bo wszak Graff, jako jedna z najbardziej znanych postaci tworzących ruch feministyczny w Polsce, jest jakoś współodpowiedzialna za omijanie czy zapoznanie tematu macierzyństwa oraz przyzwolenie na zdominowanie owego tematu środowiskiem „pro-life” powiązanim z tradycyjnym poglądem i wartościami. Obserwowane więc dyskursywne u-ważnienie kwestii macierzyństwa w obrębie dyskursu emancypacyjnego i postulowanie w wielu publikacjach idei czegoś, co nazwać można

---

hali. Jednak w opinii wielu, ów pierwotny wzrost może być tylko krótkotrwałą reakcją na nowe uregulowania. Zob. „Puls Biznesu” – demograficzny cud nad Wisłą, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/puls-biznesu-demograficzny-cud-nad-wisla/vbnmn>, [dostęp: 20.08.2014].

<sup>29</sup> Zob. S. Chutnik, *Mama...*, op.cit.; R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Pożegnanie...*, op.cit. A. Graff, *Matka...*, op.cit. Kwestie dostępności środków antykoncepcyjnych oraz aborcji były niezwykle ważne dla konstytuującej się na początku lat 90. tożsamości współczesnego ruchu emancypacyjnego, gdyż tworzył się on w opozycji, jako krytyczny komentarz przemian zachodzących w polskiej sferze publicznej. Czas ten w Polsce był znaczący ogromnym zwrotem w obszarze polityki oraz zwiększeniem wagi wpływu Kościoła katolickiego na prawodawstwo, czego jednym z efektów było wprowadzenie w 1993 r., pomimo masowych protestów, tzw. ustawy antyaborcyjnej. Stąd owo zmuszanie kobiet, by bez względu na ich sytuację rodzinną czy zawodową (oraz utrudnianie wykonywania aborcji w przypadkach, gdy kobieta miała do tego prawo, jak np. A. Tysiąc), traktowane było jako przymuszanie kobiet do macierzyństwa i budziło opór. Dodatkowo dokonano się też niejako zaanektowanie tematyki macierzyństwa i rodziny przez ruchy katolicko-prawicowe, jako kwestii istotnych ze względów patriotycznych i religijnych, co sprawiło, że w refleksji ruchu emancypacyjnego niezwykle wyraźnie krytykowany był ów „przymus rodzenia”, choć oczywiście nie macierzyństwo jako instytucja czy efekt wolnego wyboru kobiet.

<sup>30</sup> A. Graff, *Matka...*, op.cit., s. 18.

„politycznym macierzyństwem”, musi być postrzegane jako daleko idąca zmiana<sup>31</sup>. Zmiana ta warunkowana jest przekonaniem, że pomimo iż macierzyństwo nie stanowi „esencji kobiecości [to] zauważa się tylko, że wiele kobiet to matki [...] i jest to doświadczenie, od którego nie da się abstrahować, projektując wizje równości płci”<sup>32</sup>.

Obserwować można zmiany także w obszarze typowych sposobów realizacji roli macierzyńskiej, które modyfikują same kobiety, co widać zwłaszcza zestawiając wyżej cytowane słowa M. Łukowiak, młodej kobiety funkcjonującej w środowisku dużej konkurencji, z danymi dotyczącymi wykształcenia kobiet posiadających dzieci, które zdają się odzwierciedlać ich ogromną motywację, by mimo obowiązków związanych z opieką nad dziećmi i nieodpłatną pracą w gospodarstwie domowym podolać wymogom rynku pracy. Jak podaje bowiem GUS, „w ostatnich latach zmieniła się też struktura poziomu wykształcenia matek. W 2012 r. – w stosunku do początku lat 90-tych – odsetek matek z wykształceniem wyższym wzrósł prawie 7-krotnie, tj. z 6% do ponad 45% (w 2000 r. wynosił 19%), natomiast 3-krotnie zmniejszył się odsetek matek z wykształceniem podstawowym i bez wykształcenia – z 18% do 4,5%”<sup>33</sup>.

Macierzyństwo oraz wymogi stawiane kobietom, które są postrzegane jako „dobre matki”, w Polsce wiązało się zarówno z polską tradycją patriarchalną z silnymi elementami romantycznymi, religią katolicką (zwłaszcza kultem maryjnym, ale także powszechne łączenie kobiecości z posiadaniem dzieci), jak i z uwarunkowaniami historycznymi (walka o niepodległość, represje polityczne)<sup>34</sup>. Stąd być może rację ma E. Badinter, która argumentuje, że „nazbyt często mamy skłonność do mylenia determinizmu społecznego z imperatywem biologicznym?”<sup>35</sup>. W książce poświęconej analizie tego, jak społecznie konstruowane jest macierzyństwo przekonuje – na podstawie analiz historycznych, opierając się na różnorodnych przekazach: pamiętnikach, listach i statystykach – że jego znaczenie i wymogi związane społecznie z byciem „dobrą matką” zależą bardziej od zmieniającego się

<sup>31</sup> Zob. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 1991.

<sup>32</sup> A. Graff, *Matka...*, op.cit., s. 19.

<sup>33</sup> Departament Badań Demograficznych i rynku pracy Głównego Urzędu Statystycznego, op.cit.

<sup>34</sup> Zob. wykład Marii Janion otwierający I Kongres Kobiet w 2009 roku *Solidarność – wielki zbiorowy obowiązek kobiet*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/JanionSolidarnosc-wielkizbiorowyobowiazekkobiet/menuid-431.html>, [dostęp: 20.08.2014]; E. Adamiak, *Milcząca obecność*, Warszawa 1999, s. 72–73.

<sup>35</sup> E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998, s. 12.

w czasie społecznego kontekstu niż nakazów natury zakłętej w pojęciu „instynkt macierzyński”. Badinter, szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego kobiety decydują się na mniejszą liczbę dzieci i odwlekają decyzje o macierzyństwie w czasie, powiada, że „kiedy miłość macierzyńska nie jest waloryzowana przez społeczeństwo, które tym samym nie dowartościowuje matek, automatycznie przestaje być ona kobiecym pragnieniem?”<sup>36</sup>.

W Polsce macierzyństwo oraz wartości, które mają duży wpływ na sposoby pełnienia tej roli, można zobrazować sinusoidą: „macierzyństwa heroicznego” podczas rozbiorów i w okresie PRL oraz „macierzyństwa modernizującego się” w czasach międzywojnia i po 1989 r., które łączą niejako wymogi i zmieniające się w czasie wartości, które „dobra matka” powinna osiągać/realizować. Oczywiście jest to obrazowy sposób wskazania na postulowane w literaturze tropy czy charakterystyki macierzyństwa idealnego, a nie stwierdzenie oparte na badaniach konkretnych realizacji roli matki. Warto więc zwrócić uwagę na to, że od czasu rozbiorów macierzyństwo jako ideał „zyskiwało na znaczeniu [...] na jej [matki] barkach spoczywała odpowiedzialność za utrzymanie tradycji narodowej: ciągłości języka, kultury i wiary”, stąd, pomimo że kobiety w owym czasie funkcjonowały w sferze prywatnej, macierzyństwo zyskało walor polityczny<sup>37</sup>. Dalsze przemiany etosu matki warunkowane są przemianami ekonomicznymi II połowy XIX w.: załamaniem się gospodarki ziemiańsko-rolniczej czy procesami industrializacji (m.in. na obszarze Śląska), które stopniowo zmusiły kobiety do „podjęcia pracy, [które] było warunkiem koniecznym przetrwania własnego i ich rodzin”, czyli ideał matki, opiekunki i wychowawczyni przyszłych obywateli polskich gradualnie stał się bogatszy o element ekonomiczny<sup>38</sup>.

Element ten zdaje się coraz bardziej istotny w dwudziestolecu międzywojennym, po tym, jak kobiety wywalczyły pełnię praw politycznych, i w czasie, gdy dostęp do szkolnictwa wyższego umożliwiał formalnie (poprzez dyplomy, uprawnień etc.) karierę zawodową. Macierzyństwo tradycyjnie ujmowane w oparciu o wartości narodowo-katolickie staje się niejako mniej eksponowane, a formułowane być zaczynają oczekiwania łączone z typem idealnym kobiety nowoczesnej, która ma swoją pozycję zawodową. Jednocześnie pojawiają się głosy, które nawołują – z przyczyn, które można określić jako modernizacyjne – do ograniczenia

---

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> A. Titkow, *Figura Matki Polki...*, op.cit., s. 30.

<sup>38</sup> Ibidem.

płodności, stawiając na „jakościowe” macierzyństwo: lepszą opiekę nad mniejszą ilością dzieci<sup>39</sup>.

W czasach PRL obowiązki ekonomiczne kobiet uległy zintensyfikowaniu, gdyż to na ich barkach w pierwszym dziesięcioleciu – wobec powojennego niedoboru mężczyzn – złożony był ciężar odbudowy powojennej kraju, a sytuacja matek jako zaopatrzeniowców w czasach nieustannych niedoborów dóbr w następnych dekadach sprzyjała postrzeganiu ich ważności w sferze domowej, ale też stanowiła ogromne obciążenie, których wyrazem były m.in. tzw. marsze głodowe w 1981 r., w których większość stanowiły kobiety z dziećmi<sup>40</sup>.

Jednak także w tym czasie można było zauważyć ponowne *u-ważnienie* politycznego zaangażowania kobiet w znaczącą heroizmem walkę o niepodległość<sup>41</sup>. Choć przyporządkowywane kulturowo do sfery prywatnej, kobiety w latach 70. i 80. mogły dzięki macierzyństwu/sprawowaniu opieki niejako ukryć przed władzą swe polityczne zaangażowanie; dla kobiety działającej w opozycji spacer z wózkiem stawał się przykrywką dla kolportażu nielegalnej prasy czy ulotek, a nieustanna ruchliwość kobiet przez władzę interpretowana była w kontekście niwelowania skutków niedoborów zaopatrzenia/sprawowania opieki raczej niż w kategoriach politycznej opozycji<sup>42</sup>. Kobiety działające więc w Solidarności (nie tylko w samym związku, ale też np. przy wydawaniu „Tygodnika Mazowsze”) były przyzwyczajone do tego, że współdziałały i współdecydowały z mężczyznami, stąd pewnym zdziwieniem było dla nich ponowne *u-nieważnienie* ich postulatów (lub ich *sepizacja*, jak powiada Czyżewski), które można obserwować po 1989 r.

<sup>39</sup> Jest to dużo mniej znana kontynuacja *Piekła Kobiet*, która składa się z krótkich esejów-odpowiedzi na najbardziej typowe zarzuty kierowane pod adresem inicjatorów założonej w 1931 r. pierwszej w Polsce poradni świadomego macierzyństwa. Powiada on, że idea kontroli urodzeń musi spotkać się ze sprzeciwem i że nie może ona obyc się „bez walki. Idea regulacji urodzeń uraża zbyt wiele zabobonów, zbyt wiele zastarzałych narowów myślenia, zbyt wiele interesów wreszcie, aby mogła sobie tak łatwo utorować drogę”. T. Boy-Żeleński, *Jak skończyć z piekłem kobiet? (Świadome macierzyństwo)*, Warszawa 1932, s. 6.

<sup>40</sup> N. Krzyżanowska, *Kobiety...*, op.cit., s. 161–162; A. Gronczewska, *Marsz głodowy Piotrkowską*, „Dziennik Łódzki” 2010, „30 lipca 1981 roku przed Urzędem Miasta Łodzi przemaszerowały kobiety domagające się poprawy warunków życia. Co zapamiętaliśmy z czasów pierwszej »Solidarności«? Na pewno »Marsz głodowy«. Tysiące łódzkich włóknciarek przechodzących ul. Piotrkowską koło Urzędu Miasta, żądających chleba i lepszego życia”. Była to reakcja na wprowadzenie kolejnych reglamentacji żywności oraz podwyżek cen, <http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/296928,marsz-glodowy-piotrkowska,id,t.html?cookie=1>, [dostęp: 20.08.2010].

<sup>41</sup> W koncepcji przedstawionej przez Czyżewskiego i innych *u-ważnienie* w dyskursie publicznym ma miejsce, gdy uznamy problem za „nasz”, ważny dla wspólnoty, i jest procedurą przeciwną do *unieważnienia* (zwanego też *sepizacją*, wywodzącą się od ang. *somebody else problem*, problem innych, cudzy); zob. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, op.cit.

<sup>42</sup> Zob. E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2001; S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003.

Warto podkreślić też, że historię współczesnej Polski można opowiedzieć przez pryzmat macierzyństwa, co czynione jest w wielu opracowaniach, które mieszczą się z reguły w bardzo afirmującym macierzyństwo nurcie, uprawniającym uwewnętrznione przez wiele kobiet twierdzenie, że „najdroższym skarbem na świecie jest dziecko, a największym szczęściem macierzyństwo”<sup>43</sup>. W publikacjach tych macierzyństwo jest uwikłane jeśli nie w heroiczną walkę o niepodległość, to w równie trudną walkę o przetrwanie swoje i rodziny<sup>44</sup>.

Stąd, jak powiada A. Maciarz, „funkcjonowanie w macierzyńskiej roli zgodnie z przyjętymi społecznie standardami zwykle spotyka się ze społecznym aplauzem oraz wzmacnia pozycje kobiety w rodzinie i społeczności lokalnej. Natomiast niewydolność kobiety i zaniedbanie w tworzeniu macierzyńskiej roli naraża ją na społeczną krytykę i wzmożoną kontrolę”<sup>45</sup>. Obecnie w studiach nad macierzyństwem dość rzadko formułuje się sądy tak ostre, jak powyższy. Opinia ta jednak zdaje się dobrze oddawać najgłębiej funkcjonujące, równie surowe oceny indywidualnych sposobów pełnienia roli przez poszczególne kobiety, jak pisze Maciarz – „niewydolność wychowawcza [matki] może być spowodowana obniżoną sprawnością intelektualną i kulturową kobiety, niskim poziomem świadomości pedagogicznej lub negatywnymi cechami jej charakteru, jak: lenistwo, niekonsekwencja, brak poczucia odpowiedzialności, niewytrwałość itp. Kobiety przejawiające wymienione cechy zwykle dopuszczają się także krańcowych zaniedbań gospodarczych i higienicznych w swoim domu, są niewydolne nie tylko w roli matki, ale także w roli żony i gospodyni”<sup>46</sup>. Autorka ta – mając pewną zdolność wskazywania niewygodnych uzusów w konceptualizacji macierzyństwa – płynnie przechodzi od swego rodzaju upośledzenia (obniżona sprawność intelektualna) do cech, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą każdego, także matek (zob. lenistwo czy wrażenie, że zaniedbujemy ten lub ów wymiar funkcjonowania domostwa), ale w ich przypadku mogą być podstawą do budowania analogii (i niezwykle ostro formułowanej krytyki) w odniesieniu także do innych, niż obszary związane z macierzyństwem, wymiarów aktywności matek. „Zła matka” postrzegana być

<sup>43</sup> Zob. M. Fornalska, *Pamiętnik matki*, Warszawa 1960, D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna, M. Pokrzyńska, *Sybiraczki – losy i pamięć: polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, Zielona Góra 2012; R. Hrabar, *Skazane na zagładę. Praca niewolnicza kobiet polskich w III Rzeszy i los ich dzieci*, Katowice 1989; G. Cergowska, *Matka partyzantów*, Warszawa 1982; *Być matką*, D. Gałąj (red.), Warszawa 1986, s. 372; K. Konieczny, *Matki Solidarności*, Szczecin 2010.

<sup>44</sup> Zob. M. Fornalska, *Pamiętnik...*, op.cit. lub pamiętniki mieszkanek wsi nadesłane na konkurs ogłoszony w latach 1978/79 na temat „Być matką...”, zebranych w tomie zredagowanym przez D. Gałąj w 1986 r.

<sup>45</sup> A. Maciarz, *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Warszawa 2004, s. 16.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 35.

może z większą łatwością jako „zła partnerka”, pracownik, niegodna szacunku kobieta etc. – mechanizm budowania owych analogii dobrze pokazany został na przykładzie analizy dyskursu medialnego o tzw. seksaferze w Samoobronie RP<sup>47</sup>.

### 3. Zamiast zakończenia: Backlash po polsku, czyli o medialnym konstruowaniu macierzyństwa jako (palącej) kwestii społecznej<sup>48</sup>

Tę część niniejszego opracowania chciałabym poświęcić analizie artykułu *Wojna z wózkowymi*, która została pomyślana jako ekskurs, jednocześnie ilustrujący jak i mogący uprawomocnić wcześniejsze rozważania. Analizie poddany zostanie artykuł napisany przez Z. Mikołajkę, stałego felietonistę miesięcznika „Wysokie Obcasy Extra”. Pismo, na którego łamach we wrześniu 2012 r. został opublikowany omawiany artykuł, cechuje zdecydowanie hybrydyczny charakter: pomimo bowiem tego, że odwołuje się do cotygodniowego dodatku „Gazety Wyborczej” „Wysokie Obcasy”, który jest postrzegany jako najbardziej dostępna agora wymiany myśli emancypacyjnej, element owego *empowerment*/u-mocnienia kobiet w „Wysokich Obcasach Extra” został nieomal zatracony. Pismo jest miesięcznikiem o profilu zbliżonym do „Zwierzciadła” czy „Twojego Stylu” i wydaje się typową egzemplifikacją tzw. *glossy magazine*. Wrześniowy felieton Z. Mikołajki zatytułowany *Wojna z wózkowymi* ukazał się w stałej kolumnie jego autorstwa, zatytułowanej *Filozof na trawniku*. Tytuł kolumny sugeruje lżejszy ton wypowiedzi, pomimo że autor jest przedstawiany jako „filozof religii, profesor w IFiS PAN” co tworzy poniekąd kontradycytny wydźwięk: pomiędzy powagą kompetencji profesjonalnych autora (związanych z profesurą/institucją naukową, którą reprezentuje) a tytułem kolumny oraz immanentnymi cechami felietonu jako literackiego *genru*, pozwalającego na żartobliwość/satyre oraz osobisty ton wypowiedzi, ekspresję jednostkowych uczuć/przemyśleń. Przedmiotem analizy jest więc jednostronicowy tekst, zaopatrzony w zdjęcie autora oraz umieszczony centralnie mały szkic saty-

<sup>47</sup> Zob. N. Krzyżanowska, *Kobiety...*, op.cit., s. 259–289.

<sup>48</sup> Backlash, czyli kontruderzenie, jest tytułem publikacji, która jak się przyjmuje, jest omowną cezurą otwierającą trzecią falę feminizmu. Książka autorstwa S. Faludi rozpoczyna się analizą medialnych przykładów dyskursu antykobiecego (np. filmu *Fatalne zauroczenie*). Wskazuje się, że tropy jawiące się w analizie medialnych treści mogą być odnalezione potem w sferach ściśle wiążących się z porządkami prawnymi i ekonomicznymi, które wpływają na całe społeczeństwo i defaworyzują kobiety (trop ten obecny jest w refleksji feministycznej, zob. krytyka głównej bohaterki sitcomu Murphy Brown przez senatora Dona Quyle’a przytaczana w N. Wolf, *Fire with Fire. The New Female Power and How it will Change the 21<sup>st</sup> Century*, London 1993, s. 7). W polskim przekładzie książka ta ukazała się nakładem Biblioteki Kongresu Kobiet i nosi tytuł *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, Warszawa 2013.



ryczny (dwie kobiety: jedna z wózkiem, jedna w ciąży – mijają się, wymieniając porozumiewawcze uśmiechy), obejmujący 9 akapitów, około 800 słów.

W analizie chciałabym zrekonstruować tropy związane z podejściem krytycznym, wywodzącym się z poststrukturalistycznej francuskiej krytyki feministycznej J. Kristevej czy H. Cixous, oraz wzbogacić ją o kategorie związane badaniami prowadzonymi w pograniczu psychoanalizy francuskiej, lingwistyki i studiów nad płcią kulturową<sup>49</sup>.

Omawiany felieton, którego narrację można by streścić w stwierdzeniu „dlaczego denerwują mnie współczesne matki?”, zasługuje na uwagę ze względu na fakt, że wywołał niezwykle burzliwe reakcje, nie tylko medialne, ale także w świecie realnym, łącznie z – nagłośnionym w mediach – fizycznym atakiem na autora<sup>50</sup>. Felieton charakteryzuje narracja eliptyczna: autor wychodzi od „matek” i na nich kończy, lecz jego wypowiedź i krytyka dotyczy przeciwstawianych matkom „wózkowych”, określanych jako „wojowniczy, dziki i ekspansywny segment polskiego macierzyństwa”<sup>51</sup>. Unikając definicji „młodych matek [które] są całkowicie w porządku” i tego, co one robią/robić według niego powinny, podaje przykłady nagannego zachowania „wózkowych”. To czytelnik ma doprecyzować tok myśli autora, a z pomocą ma mu przyjść konstruowanie przez Mikołejkę przeciwstawnych porządków: piętnowanego i tego „w porządku”. To, co dookreślać ma „wózkowe” wydaje się związane z tym, co *dzikie/naturalne/stadne*. Mikołejko pisze o ich potomstwie: „bachory”, wózkowe złośliwie „znaczą teren”, przemieszczając się grupami, tworzą „stado”, porozumiewają się nie językiem, lecz „magma słów bez znaczenia”. Wszystko to jest niejako przeciwstawiane *temu, co powiązane z kulturą*: uświęconą w kulturze polskiej postacią „matki”, „filozofem”, „wspólnotą demokratyczną” czy „ogródkiem jordanowskim”, w którym wózkowe i ich dzieci nie chcą się bawić, lecz przybywają złośliwie, by zniszczyć „trawnik” bliski filozofowi. Wydaje się także, że poprzez samą swą „stadną” i „turkoczącą” obecność są zagrożeniem dla kultury, wspólnoty, jej wartości i reguł oraz języka.

Właśnie kwestia (nie)języka wózkowych jawi się jako niezwykle ciekawa; zamiast bowiem posługiwać się mową – one jakoby „gdaczą”, „pytlują”, „rozkoszują się własnym klekotem”, „turkoczą” (I akapit). Autor powraca do swego rodzaju nie-ludzkiego/nie-racjonalnego języka stada „wózkowych” także w przedostatnim

<sup>49</sup> O pewnych problemach z jednoznacznym utożsamieniem feminizmu i przedstawicielek francuskiej myśli poststrukturalistycznej zob. N. Krzyżanowska, *Kobiety...*, op.cit., s. 98.

<sup>50</sup> K. Wasilewska, A. Todorczuk-Perchuć, *To ja pobilałam prof. Mikołejkę torebką damską w teatrze Polonia*, z dnia 23 września 2012 r., wyborcza.pl/1,126764,12537458,To\_ja\_pobilałam\_prof\_Mikołejke\_torebka\_damska\_w\_teatrze.html.

<sup>51</sup> Z. Mikołejko, *Wojna z wózkowymi*, „Wysokie Obcasy Extra”, wrzesień 2012, s. 23.

akapicie, wózkowe bowiem „są przeganiane”, lecz „odszczekują się”. Stosowany tu ciekawy zabieg kontrastowania zwyczajów/natury/sposobów komunikowania właściwy „wózkowym” konstruowany jest jako przeciwieństwo „języka”, rozumianego jako racjonalny system porozumiewania, właściwego ludziom „kulturalnym”. Taka budowana opozycja otwiera możliwości analizy cytowanych fragmentów w perspektywie teorii języka J. Lacana i jego idei „symbolicznego porządku, który jest patriarchalny, a znaczenia konstruowane są poprzez układy binarnych opozycji (np.: mężczyzna/kobieta, umysł/natura, aktywność/pasywność), gdzie zawsze to, co ‘męskie’, jest uprzywilejowane”<sup>52</sup>. Lacanowska idea patriarchalności języka była inspiracją zarówno dla H. Cixous, jak i J. Kristevej i umożliwiała poszukiwanie tego, co kobiece/matczyne/przedjęzykowe *właśnie poza językiem*<sup>53</sup>. Jednym z najbardziej znanych przykładów owych poszukiwań jest „écriture féminine”, z często omawianym esejem *Śmiech Meduzy* Helene Cixous, w którym zamieszczony jest opis sprzeciwu wobec językowego „imperializmu fallusa”, gdy „uciskana przez patriarchalną kulturę, kobieca mowa rozbrzmiewa pieśnią, która otwiera na wulkaniczny śmiech – wstrząsający starym gruntem logiki, wywracającym pokłady rozumu, rozwalającym prawo i obracającym w gruz męską własność [...] jeśli ktoś odważy się spojrzeć na Meduzę (symbolizującą represjonowaną, lecz i przerażającą ‘naturę’ kobiecości – przyp. N.K.) zobaczy, że Meduza się śmieje i że jest piękna”<sup>54</sup>. Idea lacanowskiej interpretacji języka, jako narzędzia patriarchalnej kultury, może zostać wzbogacona o koncepcji „ekranu”, który niejako rozciąga się pomiędzy podmiotem a przedmiotem (rzeczywistością) jak swego rodzaju zasłona. Ekran ów odgradza i niejako chroni podmiot, a definiowany bywa – za Normanem Brysonem – jako „suma dyskursów”, także dyskursów dotyczących porządku płci<sup>55</sup>. Na ów ekran mogą składać się różnorakie dyskursy, z których tkane są wizje (patriarchalnego) porządku społecznego, wraz z konstruowanymi społecznie – i nie do

<sup>52</sup> S. Thornham, *Second Wave Feminism* [w:] *Feminism and Postfeminism*, S. Gamble (red.), London 2001, s. 41.

<sup>53</sup> N. Krzyżanowska, *Kobiety...*, op.cit., s. 105 [za:] D.R. Alphonso, *Feminine Writing and Woman's Difference. Introduction* [w:] *French Feminism Reader*, K. Olivier (red.), Lanham 2000, s. 255.

<sup>54</sup> Ibidem. Idea śmiechu jako sprzeciwu wobec racjonalnego porządku oraz konotowania go z kobiecością jest już obecna w Starym Testamencie. Jak zauważa bowiem E. Adamiak w *Milczącej obecności* (s. 69), gdy leciwa i bezdzietna Sara dowiaduje się, że zostanie matką, zbywa tę wiadomość uprzejmym uśmiechem niedowierzania. Wtedy sam Bóg do niej przemawia „śmiałaś się!”. Gdy zaś rodzi Izaaka (jego imię może oznaczać „i roześmiał się”), Sara powiada: „Bóg dał mi powód do śmiechu! Ktokolwiek o tym się dowie, śmiać się będzie z mego powodu” (Księga Rodzaju 21,6). Można zapytać, jaki jest powód śmiechu Sary? Oczywiście radość, która jest w swej naturze nieracjonalną emocją, ale i to, że owe narodziny wydarzyły się wbrew (racjonalnemu) oglądowi rzeczywistości.

<sup>55</sup> M. Bakke, *Ciało otwarte*, Poznań 2000, s. 60–67.

końca prawdziwymi w odczuciu wielu kobiet, co wykazano na przykładzie choćby *Misconceptions...* N. Wolf – wizjami macierzyństwa. Niebagatelną rolę w takiej interpretacji odgrywa, interpretowany jako właściwy feminizmowi francuskiemu, bunt wobec oświeceniowej władzy rozumu i jego przewagi nad emocjami (śmiech) oraz sprzeciw wobec języka, który w ujęciu Lacana zawsze jest patriarchalny; u Cixus język zastąpiony jest więc pieśnią, a śmiech (niekontrolowany i nie-racjonalny) staje się narzędziem emancypacji.

W poszukiwaniu tropów umożliwiających feministyczną dekonstrukcję tekstu Mikołejki pomocna może być także intuicja J. Kristevej, która ujmuje kobietę w ciąży jako granicę (*threshold*) „pomiędzy naturą i kulturą, biologią i językiem”, a wychodząc od koncepcji platońskiej chory w *Women's Time* Kristeva tworzy swego rodzaju porównania między tym, co kulturowo uważane za matczyne a platońskim opisem chory ujmowanym jako „matryca, przestrzeń, dbałość, to, co nienazwane”<sup>56</sup>. Owa „nienazwana przestrzeń, zróżnicowana i poprzedzająca język kwestionuje nie tylko linearność historii, tożsamości, ale i języka”<sup>57</sup>. Wszystko to według Mikołejki – filozofa zaznajomionego zapewne zarówno z platońskim konceptem chory, jak i jego derridiańską rekonceptualizacją – nie jest udziałem „wózkowych”, które pokazane w ironicznym ujęciu nie stanowią dla niego ucieleśnienia tajemnicy czy buntu wobec wyznawanej przez niego racjonalności, lecz po prostu są konotowane z degradacją i upadkiem standardów kultury.

Kolejną budowaną w felietonie dystynkcją, odróżniającą wózkowe od „filozofa” czy „matek”, jest ukazywanie wartości *pracy*. Mikołejko wspomina bowiem, jak „pracował kiedyś przy oknie” i widział nic nierobiące, tracące czas wózkowe, które znaczone są domniemanym *nieróbstwem/lenistwem* („Dzieci to zwykle alibi. Pretekst, by nic nie robić. Nie pracować i nie rozwijać się”). Ten argument jest nie tylko nieprawdziwy (co wie każdy, kto kiedykolwiek opiekował się małoletnimi), ale także znaczy go lekceważące podejście do nieodpłatnej pracy kobiet w sferze domowej. Jest to bardzo ważny obszar w refleksji feministycznej i wielokrotnie wskazywano, że większe obciążenie niedocenianymi społecznie (zob. Mikołejko) obowiązkami wychowawczymi czy opiekuńczymi kobiet w sferze prywatnej jest źródłem ich słabszej pozycji w sferze publicznej.

<sup>56</sup> J. Kristeva, *A New Type of Intellectual: The Dissident* [w:] *In The Kristeva Reader*, T. Moi (red.), New York 1986, s. 297. Po raz pierwszy artykuł ten ukazał się w „Signs” 1981, Vol. 7, No. 1, s. 13–35. Ja jednak przytaczam paginację jego późniejszego przedruku. J. Kristeva, *Women's Time* [w:] *The Kristeva Reader*, T. Moi (red.), New York 1986, s. 191.

<sup>57</sup> L.M.G. Zerilli, *A process without a Subject: Simone de Beauvoir and Julia Kristeva on maternity*, „Signs” 1992, Autumn, s. 116.

Roszczeniowość cechująca wózkowe („rozwielenienie ponad miarę”) w analizowanym artykule wiąże się z zarzutem, że matki mają instrumentalny stosunek do własnych dzieci, które „są zwykłym alibi”. W świetle ponowoczesnej refleksji, która podkreśla wagę tożsamości, znaczonej pragnieniem indywidualizmu, szczególnie bolesny w wizji wózkowych jest zarzut braku indywidualności („Dzieci najwyraźniej potrzebnych im do tego, aby coś znaczyć. Być Kimś”), co jednocześnie może implikować odarcie wózkowych z oświeceniowo pojmowanego człowieczeństwa, pozbawiając ich istnienie znaczenia.

Wydaje się także, że stanowisko autora analizowanego felietonu cechuje seksizm – w prezentowanej czytelnikom wizji świata dzieci wydają się kwestią jedynie kobiet-wózkowych. Treści te są wyrażane w wyrafinowany intelektualnie sposób, znaczonej kreatywnością i inklinacjami do niebanalnego sposobu argumentowania (rekonstrukcja rodzinnej „liturgii” na parkingu, mającej miejsce w niedzielę, której celem jest poszukiwanie „samochodziku dziadziusia”) wraz z próbami zlegitymizowania seksistowskich treści refleksją prodemokratyczną (krytyka wózkowych jest uprawniona, bowiem „wbrew pozorom nie są wspólnotą demokratyczną i otwartą”) czy troską o dobro wspólne, które zdaje się niszczone przez wózkowe, „bezcelnie niegodzące się na żadne ograniczenia”, „domagające się urojonych praw i zawieszenia społecznych reguł”.

Do interpretacji owego tekstu w kategoriach seksistowskich uprawnia mnie także częste stosowanie przez autora ironii, za pomocą której w artykule buduje obrazy wózkowych („królowe balu” o „jedwabnych usteczkach”). Jednocześnie, pisząc o sobie w autoironicznym tonie, autor stawia się w dość bezpiecznej pozycji, gdyż autoironia „ułatwia publiczne wypowiedanie tez i stwierdzeń niepopularnych zgodnie z zasadą ‘mówię źle o sobie, to mogę i o innych’”<sup>58</sup>. Dla potrzeb niniejszej analizy przyjąć więc należy, że autor pisząc o sobie autoironicznie („przyczajony i wredny”, „z zaciętością starego sępa”, „niby hiszpański inkwizytor”), stosuje ów zabieg celowo i pełni on istotną rolę, gdyż umożliwia wypowiedzenie bardzo kontrowersyjnych treści, trudnych do zaakceptowania w polskim dyskursie publicznym, znaczonej wciąż dekonstruowanymi resztkami etosu Matki Polki i wymieszanego w świadomości społecznej z cechami znamionującymi kult maryjny. Zabieg autoironii dodatkowo w bardzo sprytny sposób uniemożliwia jakąkolwiek poważną polemikę czy zdecydowaną krytykę. Wszak powiedziane było w konwencji felietonu, a więc nie-do-końca poważnie, a ewentualne oburzenie lub poważna próba

<sup>58</sup> Z. Kloch, *Metafora w dyskursie publicznym: Michnik, Urban i Miller przed komisją sejmową*, „Nauka” 2006, nr 1, s. 67, [http://www.pan.poznan.pl/nauki/N\\_106\\_04\\_Kloch.pdf](http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_106_04_Kloch.pdf), [dostęp: 20.08.2014].

analizy niniejszej publikacji – czego jestem jako autorka całkowicie świadoma – może dowodzić jedynie braku inteligencji i/lub poczucia humoru.

Nadzwyczaj żywe reakcje na publikację *Wojny z wózkowymi* sprawiły, że można uznać, że felieton ten głęboko poruszył kobiety: zarówno te identyfikujące się z „wózkowymi”, jak i te, które Mikolejko nazwałby racjonalnymi „młodymi matkami”, które – gdyby nie seksistowska wymowa – zapewne przyklasnęłyby ze zrozumieniem jego postulatowi respektowania porządku czy poznawania ciszy. Oburzenie zaś publiczności zapewne wypływało z formy, w jakiej autor reprodukuje stereotypy płciowe, za które wydaje się nie brać odpowiedzialności (choćby za sprawą zabiegów autoironicznych). Jednocześnie niezwykle istotny dla rekonstrukcji sposobów rozumienia kategorii macierzyństwa we współczesnej Polsce jest sposób, w jaki opisał on młode matki (lub ich sporą część), i pewne poparcie, które jego opinii zyskały w przestrzeni (anonimowych wszak) forów internetowych. Nie był więc odosobniony w swych sądach, co nie tylko zastanawia, ale i przywodzi na myśl uwagi o naturze *backlash'u* rozumianego jako zawołowane często działanie nakierowane przeciw procesowi emancypacji kobiet, które zdaje się uniwersalizować męską perspektywę (ang. *standpoint*), a szczególnie pozycję dominującą mężczyzn<sup>59</sup>. Jak pisze bowiem S. Faludi, *backlash*, czyli kontruderzenie, to „próba odebrania rzadkich, niewielkich i ciężko wywalczonych zwycięstw, które ruch feministyczny zdobył dla kobiet [...] backlash jest jednocześnie wysublimowany i banalny, zwodniczo 'postępowy' i dumnie uwsteczniający. Zapożycza zarówno nowe odkrycia badań naukowych, jak i dawne sentymentalne moralizowanie”<sup>60</sup>. Stąd i wizje zawarte w analizowanym felietonie filozofa religii, publikującego na łamach kolorowego magazynu dla kobiet tekst znaczony silnie mizoginią, mogą być ciekawą egzemplifikacją owego procederu.

## LITERATURA:

- Adamiak E., *Milcząca obecność*, Warszawa 1999.
- Aldridge A., *Konsumpcja*, Warszawa 2006.
- Alphonso D.R., *Feminine Writing and Woman's Difference. Introduction* [w:] *French Feminism Reader*, K. Olivier (red.), Lanham 2000.
- Arcimowicz K., *Przemiany męskości w kulturze współczesnej* [w:] *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, M. Fuszara (red.), Warszawa 2007.

<sup>59</sup> D. Smith, *The Everyday World as Problematic*, Boston 1987.

<sup>60</sup> S. Faludi, *Backlash. The Undeclared War Against Woman*, London 1992, s. 11.

- Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998.
- Bakke M., *Ciało otwarte*, Poznań 2000.
- Bauman Z., *Płynne życie*, Warszawa 2007.
- Bazuń D., Kaźmierczak-Kałużna I., Pokrzyńska M., *Sybiraczki – losy i pamięć: polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, Zielona Góra 2012.
- Beauvoir de S., *Druga płęć*, Kraków 1972.
- Borowicz R., *Status poznawczy kwestii społecznych [w:] Kwestie społeczne. Trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, Toruń 2008.
- Boy-Żeleński T., *Jak skończyć z piekłem kobiet? (Świadome macierzyństwo)*, Warszawa 1932.
- Bradley H., *Płęć*, Warszawa 2008.
- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław 2000.
- Cergowska G., *Matka partyzantów*, Warszawa 1982.
- Chodorow N., *The Reproduction of Mothering*, Berkeley 1993.
- Chutnik S., *Mama ma zawsze rację*, Warszawa 2012.
- Cusk R., *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa*, Wołowiec 2014.
- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A., *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 1991.
- Faludi S., *Backlash. The Undeclared War Against Woman*, London 1992.
- Folbre N., *Who Pays for the Kids*, London 1994.
- Fornalska M., *Pamiętnik matki*, Warszawa 1960.
- Friedan B., *The Feminine Mystique*, London 1992.
- Fuszara M., *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Warszawa 2002.
- Gałąj D. (red.), *Być matką*, Warszawa 1986.
- Graff A., *Matka feministka*, Warszawa 2014.
- Graff A., *Odmienna chronologia. Refleksje nad feminizmem we współczesnej Polsce*, „Zadra” 2007, nr 3–4.
- Gronczewska A., *Marsz głodowy Piotrkowską*, <http://www.dzienniklodzki.pl/artyku-1/296928,marsz-glodowy-piotrkowska,id,t.html?cookie=1>.
- Habermas J., *The Structural Transformation of the Public Sphere*, Cambridge MA 1989.
- Hearn J., *The gender of oppression: men, masculinity and the critique of Marxism*, Brighton 1987.
- Hrabar R., *Skazane na zagładę. Praca niewolnicza kobiet polskich w III Rzeszy i los ich dzieci*, Katowice 1989.
- Hryciuk R.E., Korolczuk E. (red.), *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Warszawa 2012.
- Irigaray L., *Ciało w ciało z matką*, Kraków 2000.
- Janion M., *Solidarność – wielki zbiorowy obowiązek kobiet*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/JanionSolidarnosc-wielkizbiorowyobowiazekkobiet/menuid-431.html>.

- Kloch Z., *Metafora w dyskursie publicznym: Michnik, Urban i Miller przed komisją sejmową*, „Nauka” 2006, nr 1, [http://www.pan.poznan.pl/nauki/N\\_106\\_04\\_Kloch.pdf](http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_106_04_Kloch.pdf).
- Kondratowicz E., *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2001.
- Konieczny K., *Matki Solidarności*, Szczecin 2010.
- Kristeva J., *A New Type of Intellectual: The Dissident* [w:] *In The Kristeva Reader*, T. Moi (red.), New York 1986.
- Kristeva J., *Women's Time* [w:] *The Kristeva Reader*, T. Moi (red.), New York 1986.
- Krzyżanowska N., *'Feminia oeconomica', czyli o aporetycznej obecności kobiet w ekonomii*, „Kultura i Edukacja” 2013, nr 4.
- Krzyżanowska N., *Crisis and Gender* [w:] *Economic crisis in social perspective*, G. Krzymińska (red.), Poznań 2012.
- Krzyżanowska N., *Denying the right to sapek in public: Sexist and homophobic discourses in post-1989 Poland* [w:] *The Post-Communist Condition. Public and private discourses of transformation*, A. Galasińska, D. Galasiński (red.), Amsterdam 2010.
- Krzyżanowska N., *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Toruń 2012.
- List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie, „L'Osservatore Romano” 2014, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta\\_31052004.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta_31052004.html).
- Łukowiak M., *Projekt matka. Niepowieść*, Warszawa 2013.
- Maciarz A., *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Warszawa 2004.
- Michalak A., *Matka Sanepid*, Warszawa 2012.
- Mikołajko Z., *Wojna z wózkowymi*, „Wysokie Obcasy Extra”, wrzesień 2012.
- Oakley A., *Sex, gender and Society*, London 1972.
- Penn S., *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003.
- Phillips J., *Troska*, Warszawa 2009.
- Rich A., *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Warszawa 2000.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2001.
- Rubin G., *The Traffic in Woman: Notes on the 'Political Economy' of Sex* [w:] *Toward an Anthropology of Women*, R.R. Reiter (red.), New York 1975.
- Siemińska R., *Kontrakt płci. Między sferą prywatną a publiczną* [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, A. Kojder (red.), Kraków 2007.
- Slany K., Kowalska B., Ślusarczyk M. (red.), *Kalejdoskop genderowy*, Kraków 2011.
- Slany K., Struzik J., Wojnicka K., *Gender w społeczeństwie polskim*, Kraków 2011.
- Smith D., *The Everyday World as Problematic*, Boston 1987.
- Sontag S., *Mysł to forma odczuwania*, Kraków 2014.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011.
- Thornham S., *Second Wave Feminism* [w:] *Feminism and Postfeminism*, S. Gamble (red.), London 2001.

- Titkow A., *Figura Matki Polki. Próba demiotologizacji* [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, R.E. Hryciuk, E. Korolczuk (red.), Warszawa 2012.
- Tubylewicz K. (red.), *Jestem mamą – zbiór prawdziwych historii o macierzyństwie*, Kraków 2004.
- Walczewska S., *Feministki. Własnym głosem o sobie*, Kraków 2005.
- Waldman A., *Zła matka*, Kraków 2011.
- Wasilewska K., Todorczuk-Perchuć A., *To ja pobiłam prof. Mikołajkę torebką damską w teatrze Polonia*, wyborcza.pl/1,126764,12537458,To\_ja\_pobilam\_prof\_Mikołajke\_torebka\_damska\_w\_teatrze.html.
- Wolf N., *Fire with Fire. The New Female Power and How it will Change the 21<sup>st</sup> Century*, London 1993.
- Wolf N., *Misconceptions: Truth, Lies, and the Unexpected on the Journey to Motherhood*, New York 2003.
- Woźniczko-Czczott J., *Macierzyństwo non-fiction. Relacja z przewrotu domowego*, Wołowiec 2012.
- Zerilli L.M.G., *A process without a Subject: Simone de Beauvoir and Julia Kristeva on maternity*, „Signs” 1992, Autumn.